



# Etosy niedocenianym ogniwem rozwoju



dr  
**JAN SZOMBURG**

*Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową,  
Inicjator Kongresu Obywatelskiego*

11 X 2018

Rozwój społeczno-gospodarczy opiera się nie tylko na inwestycjach, tworzeniu instytucji i regulacji, wdrażaniu nowych technologii czy – wreszcie – realizowaniu woli politycznej. Często zapominanym ogniwem rozwoju jest sfera samoregulacji, w której rolę regulatora zachowań i działań ludzi spełniają wartości, habitusy społeczne i wzorce zachowań. To sfera etosów – nie tylko zawodowych, środowiskowych, pokoleniowych, ale też regionalnych czy narodowych. Czy praca wokół etosów i tożsamości regionalnych jest dla nas ważna, czy też w nią tak naprawdę nie wierzymy i traktujemy zdawkowo? Czy dotychczasowa dominująca narracja narodowa jest funkcjonalna wobec wyzwań teraźniejszości i przyszłości? Czy pozwala utożsamiać się z nią większości Polaków i wszystkim pokoleniom?

## Jaka filozofia rozwoju?

Na pytanie, **jaka filozofia rozwoju** dominowała w Polsce od odzyskania pełni niepodległości w 1989 r., nasuwają się **dwie odpowiedzi**. Jeszcze do niedawna dominowała wiara, że najważniejszymi czynnikami rozwoju są **prawo i inwestycje**. Wprawdzie najpierw (w latach 90.) obok nowych ustrojowych ram prawnych tworzone były nowe instytucje wdrażające ideę demokracji i gospodarki rynkowej, jednak później, jeżeli pojawiał się jakiś problem, to albo chciano go rozwiązać nową inwestycją – czy to infrastrukturalną, czy to maszynową – albo nowym, bardziej szczegółowym prawem. Rozwój instytucjonalny przestał już być priorytetem. Niedawno pojawiła się nowa doktryna rozwoju, w myśl której kluczem do rozwiązania problemów jest **wola polityczna** realizowana przez dyspozycyjne kadry i instytucje. Jeżeli sądy czy inne instytucje źle funkcjonują, trzeba je podporządkować kontroli politycznej, a wówczas staną się bardziej efektywne. Jeżeli brakuje innowacyjności, trzeba stworzyć programy państwowe typu „Luxtorpeda”, „Elektromobilność”, „E-bus” itp., a problem zostanie rozwiązany. Nie trzeba do tego zmiany kulturowo-mentalnej, przebudowy edukacji w kierunku rozwoju ciekawości świata i postaw kreatywnych, tworzenia nowych, partycypacyjnych kultur organizacyjnych.

“ **Ani filozofia prawno-inwestycyjna, ani tym bardziej oparta na woli politycznej nie dostrzegają i nie doceniają sfery samoregulacji opartej na etosach. Sfery, w której rolę regulatora zachowań i działań ludzi spełniają wartości, normy (habitusy społeczne) i wzorce zachowań – inaczej mówiąc: miękkie czynniki rozwoju.**

Tak jak pierwszy okres był testem efektywności inwestycyjno-prawnej filozofii rozwoju, tak obecny okres będzie weryfikatorem efektywności rozwoju opartego na woli politycznej. Jednak już teraz można powiedzieć, że ani filozofia prawno-inwestycyjna, ani tym bardziej oparta na woli politycznej nie dostrzegają i nie doceniają **sfery samoregulacji opartej na etosach**. Sfery, w której rolę regulatora zachowań i działań ludzi spełniają **wartości, normy (habitusy społeczne) i wzorce zachowań** – inaczej mówiąc: **miękkie czynniki rozwoju**. Konstelacje wartości, norm, zasad współżycia społecznego, wzorców (ideałów) zachowań tworzą różnego typu etosy – od narodowych, przez regionalne, zawodowe i środowiskowe aż po pokoleniowe. Etosy te pełnią rolę regulującą i stabilizującą, dając jednocześnie poczucie własnej tożsamości i wartości. Starówkę w Warszawie i Stare Miasto w Gdańsku odbudowano bazując na przedwojennym etosie budowlańca, a cały nowoczesny kapitalizm powstał na etosie wartości protestanckich. Co ciekawe znaczenie etosów zawodowych i obywatelskich doceniano w okresie zaborów, widząc w nich pozytywistyczne narzędzie materialnego przetrwania i rozwoju nowoczesnej bazy polskości. Przykładowo, w wielkopolskich Towarzystwach Przemysłowych propagowano wzorcowy model polskiego kupca i rzemieślnika biegłego w swoim zawodzie, uczciwego wobec klientów i konkurentów, edukującego dzieci w duchu patriotyczno-obywatelskim.

Współcześnie rolę etosów najlepiej zilustrować na przykładzie sądownictwa. Lekcja PRL-u mówiła o konieczności oddzielenia władzy sądowniczej od wykonawczej. Dlatego w III RP dokonano tego rozdzielenia, ale bez dostatecznej samoregulacji etosowej nie przyniosło to zadowalających efektów. Reakcja na to przez przywracanie kontroli politycznej też do niczego nie doprowadzi. Rozwój samoregulacji etosowej jest trudny, wymaga czasu, transparentności, uczenia się na błędach, aktywnej opinii publicznej itp.

## **Schronienie, kompas i tarcza**

Jednak warto podjąć wysiłek myślenia, działania w kategoriach ładu etosowego. Chcąc budować lepszą Polskę i lepsze regiony nie możemy się skupiać tylko na budowie dróg, basenów, mostów czy rozwoju start-upów i parków technologicznych, ale także musimy

myśleć o rozwoju kulturowym i o spójności społecznej, o tym co nas spaja, stabilizuje, daje poczucie przynależności, cywilizuje nasze zachowania, ułatwia myślenie i działanie zbiorowe. To prowadzi nas do etosów, które, jak pisze Andrzej Tyszka, dają nam **schronienie duchowe** (bezpieczeństwo aksjologiczne), **wytyczają szlaki** prowadzące do przyszłości (są swego rodzaju drogowskazami – kompasami) i spełniają też rolę swoistej „**tarczy**” chroniącej przed nadmiarem globalizacji.

Etosy, systemy wartości, kultury umysłowe nie są czymś danym z góry, raz na zawsze. Odzwierciedlają one swoiste „**mądrości życia**” na danym etapie rozwoju. Ich długofalową istotą jest dostosowywanie się do określonych warunków – podlegają swoistym postępom i regresom, przepływowi i odpływowi, procesom redefiniowania i przekraczania siebie, zawierając jednocześnie – jak cebula – wszystko to, co było wcześniej. Dzięki tej inteligentnej ewolucji mogą lepiej służyć życiu, lepiej spełniać te funkcje, o których pisał Andrzej Tyszka: schronienia, kompasu i tarczy.

“ **Etosy, systemy wartości, kultury umysłowe nie są czymś danym z góry, raz na zawsze. Odzwierciedlają one swoiste „mądrości życia” na danym etapie rozwoju. Ich długofalową istotą jest dostosowywanie się do określonych warunków – podlegają swoistym postępom i regresom, przepływowi i odpływowi, procesom redefiniowania i przekraczania siebie, zawierając jednocześnie – jak cebula – wszystko to, co było wcześniej.**

Nasze myślenie o potrzebnym ładzie etosowym powinniśmy ulokować przynajmniej na dwóch poziomach – narodowym i regionalnym. Na **poziomie narodowym** pytanie brzmi, czy dotychczasowa dominująca narracja narodowa jest funkcjonalna wobec wyzwań teraźniejszości i przyszłości? Czy ma charakter inkluzywny, to znaczy czy pozwala utożsamiać się z nią większości Polaków, w tym także tym, żyjącym poza granicami kraju, i wszystkim pokoleniom, w tym także tym, które dopiero przyjdą? Pytanie to ma kluczowe znaczenie, bo dotyczy naszej zbiorowej dojrzałości oraz ładu w sferze symbolicznej i tożsamościowej. Jeśli w tej sferze panuje jednostronność, dominacja i wykluczenie, to trudno o budowę wspólnoty politycznej i kulturowej Polaków.



**Czy dotychczasowa dominująca narracja narodowa jest funkcjonalna wobec wyzwań teraźniejszości i przyszłości? Czy ma charakter inkluzywny, to znaczy czy pozwala utożsamiać się z nią większością Polaków i wszystkim pokoleniom? Jeśli w tej sferze panuje jednostronność, dominacja i wykluczenie, to trudno o budowę wspólnoty politycznej i kulturowej Polaków.**

Na **poziomie regionalnym** w 20. roku funkcjonowania samorządności regionalnej warto zadać sobie fundamentalne pytania – czym mają być samorządowe województwa i na czym oprzeć ich rozwój? Czy chcemy budować regiony „z krwi i kości”, regiony z „duszą”, czy też patrzymy na samorząd wojewódzki jako na mechanizm rozdziału środków unijnych. Czy chcemy oprzeć rozwój regionów tylko na czynnikach twardych (inwestycjach), czy też chcemy uruchomić i tworzyć warunki rozwoju czynników miękkich, kulturowo-mentalnych, kapitału społecznego, regionalnych etosów i tożsamości? A to prowadzi do pytania, na jakich wartościach oprzeć strategię rozwoju regionalnego. Czy praca wokół etosów i tożsamości jest dla nas ważna, czy też w nią tak naprawdę nie wierzymy i traktujemy zdawkowo żeby móc zadeklarować, że budujemy wspólnoty regionalne?

### **W kierunku etosu partnerstwa**

Patrząc na krajobraz korzeni i procesów etosowych, Polska jest bardzo **zróżnicowana**: regionalnie, ale także – przynajmniej podskórnie – na poziomie narodowym. Nawet w Kongresówce, skąd pochodzi dominująca narracja narodowa – **romantyczno-powstańcza** – były też nurty pozytywistyczne i myślenie etosem pracy, trudu i przedsiębiorczości. Najogólniej biorąc – **etos pozytywistyczny** przeważa na poziomie regionów (Pomorze, Wielkopolska, Górny Śląsk, Małopolska), natomiast etos romantyczno-powstańczy – na poziomie narracji ogólnonarodowej oraz w centralnej i wschodniej części Polski. Ziemia Odzyskana to raczej przestrzeń etosu liberalnego i lewicowego. Tu tradycje etosowe dopiero się rodzą. Ale już widać, że będą to raczej społeczności bardziej otwarte, tolerancyjne i akceptujące różnorodność niż konserwatywne (zamieszkujące Polskę południowo-wschodnią).

Jeśli się porówna sytuację etosową na poziomie narodowym i regionalnym oraz między nimi, nasuwają się dwa wnioski. Po pierwsze, **siła (wykształcanie się) etosu narodowego jest znacznie większa niż etosów regionalnych**. Po drugie, osiągnięcie dojrzałości etosowej w Polsce bardzo utrudnia fakt, że ta sfera stała się narzędziem walki politycznej, walki o władzę.

Nie pozwala to na normalną artykulację prawdziwych preferencji i doświadczeń etosowych Polaków i transparentny proces ich dyskusowania i uzgadniania. A przede wszystkim **rozumienia**. Wkraczamy tu na pole odwiecznego sporu o polskość, a jednocześnie czujemy aktualny wiatr historii, która sprzyja wartościom konserwatywnym, zamykania się, silnej władzy, a nie sprzyja jednostkowej podmiotowości, otwartości, demokracji partycypacyjnej.

“ **Osiągnięcie dojrzałości etosowej w Polsce bardzo utrudnia fakt, że ta sfera stała się narzędziem walki politycznej, walki o władzę. Nie pozwala to na normalną artykulację prawdziwych preferencji i doświadczeń etosowych Polaków i transparentny proces ich dyskusowania i uzgadniania. A przede wszystkim rozumienia.**

Czy to zróżnicowanie etosowe (aksjologiczne, kulturowe) musi być naszym przekleństwem, naszym wiecznym przeznaczeniem niepozwalającym nam wykorzystywać wszystkich swoich talentów i w pełni rozwinąć naszych skrzydeł? Czy musimy tracić tyle energii na wewnętrzną walkę różnych etosów w ramach naszego dualizmu kulturowego? Wydaje się, że nie, że jest droga wyjścia z tego impasu.

Przede wszystkim **musimy zrozumieć źródła i mechanizmy naszych zróżnicowań etosowo-kulturowych**. Wynikają one nie tylko z naszej powikłanej historii – np. zaborów, nieciągłości zamieszkania i własności (spowodowanych m.in. wojną i masowymi ruchami przesiedleńczymi) – ale również z naszego **położenia geograficznego**. Przez cały okres naszego istnienia jako państwa i narodu żyliśmy na **pograniczu cywilizacji**. Przede wszystkim między cywilizacją zachodnioeuropejską a wschodnioeuropejską, ale też w pewnym stopniu między południem a północą. W uproszczeniu mamy jakby dwie półkule (dwa systemy wartości) – wschodnią, z preferencją dla ładu opartego na hierarchii, autorytecie, woli politycznej, paternalizmie, silnej wspólnoty kulturowo-tożsamościowej i religijnej, oraz zachodnią, z preferencją dla ładu opartego na prawie i instytucjach, respektowaniu podmiotowości człowieka, partycypacji i równości. Czy to jest nieprzewycięzalny dramat? W życiu różnych organizacji, zespołów, zbiorowości mówimy, że zróżnicowanie jest szansą. Może więc te dwie orientacje mentalne też nie są nieszczęściem, tylko właśnie taką **szansą**. Nasz wschód (Kresy) był kiedyś przestrzenią różnorodności kulturowej, otwartości i tolerancji. Nikt nie wie, jaka forma oprogramowania kulturowego będzie w przyszłości najlepsza. Niektórzy przepowiadają, że będą

to hybrydy kulturowe. Może więc zamiast myśleć o drugiej półkuli jako zagrożeniu, nieszczęściu, wiecznym balaście – popatrzeć na nią jak na szansę wyboru takiej przyszłościowej polskiej formy cywilizacyjnej, która wyciągnie wnioski nie tylko z okresu przedmodernizacyjnego, ale również z postmodernizmu, **która będzie dobrze pasowała do naszego etapu rozwoju materialnego i świadomościowego (mentalnego).**

“ **Mamy jakby dwie półkule – wschodnią, z preferencją dla ładu opartego na hierarchii, autorytecie, woli politycznej, paternalizmie, silnej wspólnotce kulturowo-tożsamościowej i religijnej, oraz zachodnią, z preferencją dla ładu opartego na prawie i instytucjach, respektowaniu podmiotowości człowieka, partycypacji, równości, różnorodności, otwartości. Może jednak te dwie orientacje mentalne nie dla nas są nieszczęściem, tylko szansą.**

To samo dotyczy **drugiego kluczowego dualizmu – etosu szlachecko-inteligenckiego i chłopsko-ludowego.** Zamiast wzajemnej pogardy i niechęci może lepiej byłoby popatrzeć na te dwa nurty kulturowe (które łączy to, że powstały z potrzeby przetrwania) jako na uzupełniające się i próbować **ożenić chłopski pragmatyzm („zdrowy rozum”) z inteligenckim idealizmem.** Wprawdzie nie da się uczynić tego mechanicznie, ale gdybyśmy potrafili jeden i drugi etos uszlachetnić, rozwijając ich dobre strony – to taka metasynthese byłaby możliwa (bo funkcjonalna wobec wyzwań życia).

Najważniejsze, że mając kulturowy **gen słowiański** jesteśmy narodem i **społeczeństwem twórczym i kreatywnym** (spryt łatwo przełożyć na „smart”), mobilnym, elastycznym, zdolnym do szybkiego uczenia się. To nas łączy. Hasło Wally Olinsa „twórcze napięcie” nie powstało z powietrza, nie było wymyślone – było wysłuchane. Szkoda, że je zupełnie zlekceważyliśmy.

Jeśli stworzymy **ETOS PARTNERSTWA** potrafiący te dwa dualizmy zaprząć harmonijnie do rozwoju, uzyskamy **przewagę konkurencyjną** nad innymi, którzy nie mają tak zróżnicowanych zasobów kulturowych. Etos partnerstwa jest nam potrzebny jako swoisty **METAETOS** (etos zwornikowy), który pozwoli na dobre zarządzanie naszą różnorodnością kulturowo-tożsamościową.

Przyjęcie etosu partnerstwa sprzyjałoby nie tylko współdziałaniu różnych naszych etosów i odmian tożsamościowych, ale dawałoby im fundamentalne bezpieczeństwo, bez którego nie **mogą się one rozwijać, przekraczać same siebie, redefiniować się** ku lepszemu służeniu życiu. W ciągłym zagrożeniu egzystencjonalnym i przy chęci wzajemnego wyeliminowania – etosy te jakby zastygają w sobie (okopują się), boją się spojrzeć same na siebie autokrytycznie i ryzykować wyższe formy rozwoju dla dobra całej wspólnoty narodowej.

Tak naprawdę dopiero **partnerstwo i proces dojrzewania (przekraczania siebie) etosów** może nam przynieść stabilny wzrost duchowy, kulturowy, społeczny i gospodarczy. Pozytywne sprzężenie zwrotne. Pozwólmy więc na **PARTNERSTWO I TWÓRCZE NAPIĘCIE** (cywilizowaną rywalizację w ramach jednej wspólnoty politycznej) między naszymi etosami – wschodnim i zachodnim, inteligenckim i ludowym (postchłopskim).

“ **Dopiero partnerstwo i proces dojrzewania (przekraczania siebie) etosów może nam przynieść stabilny wzrost duchowy, kulturowy, społeczny i gospodarczy. Pozytywne sprzężenie zwrotne.** ”

Dobłą przestrzenią ćwiczona tej kompetencji jest lokalność – zarówno w dużych miastach, jak i na terenach wiejskich. Będziemy o tym dyskutowali podczas **XIII Kongresu Obywatelskiego**, którego hasłem jest „**Siła lokalności – siła Polski**”. Więcej na [www.kongresobywatelski.pl](http://www.kongresobywatelski.pl).

## O autorze

*Doktor nauk ekonomicznych, współzałożyciel oraz Prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjator Kongresu Obywatelskiego oraz Przewodniczący Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego. Promotor publicznej refleksji i debaty nad tożsamością i wspólnotowością Polaków. Współtwórca polskiej myśli transformacyjnej dotyczącej gospodarki. Autor wielu opracowań na temat kulturowych przesłanek i uwarunkowań rozwoju. Wydawca serii wydawniczej „Wolność i Solidarność” (od 2005). W latach 80. zaangażowany w gdańską „Solidarność”, w stanie wojennym współpracował z podziemiem. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego.*